№ 217 Sroda dnia 1 Października 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA 30 września (PAT.)

Front litewsko-białoruski.

Nowe zwycięstwa wojsk polskich.

Po dwudniowej ciężkiej walce wojska nasze wspierane przez czołgi wyparły przeciwnika z fortyfikacji Dźwińska, położonych na południowym brzegu Dźwiny. Wzięto 700 jeńców, 9 karabinów maszynowych i dużo materjałów wojennych. Na wschód od kanału Berezyńskiego oddziały nasze zajęły miasteczko Lepel. Na zachód od Petrykowa toczą się silne walki na odcinku Nowosiołki, Babunicze, Galicka Rudnia. Oddziały nasze, czasowo zmuszone pod naciskiem przeważających sił do cofnięcia się, po nadejściu rezerw kontratakiem odzyskały utracone pozycje, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe.

Front wołyński.

Spokój.

Rokowania w Dorpacie.

NAUEN, 30-go września (PAT). W rokowaniach toczących się w Dorpacie biorą udział także przedstawiciele rządu rosyjskiego północno-zachodniego.

Na Morawach krwawy ruch przeciw niemcom i żydom.

NAUEN, 30 go września (PAT.). W Lundenburgu na Morawach wybuchły krwawe rozruchy przeciw Niemcom i Żydom. Wielu zabitych i rannych.

O przejęcie ziem przyznanych Polsce.

BERLIN, 25 września (PAT.) Przybył tu z polecenia rządu polskiego wiceminister Wróblewski, aby zorjentować się, czy możliwem jest podjęcie rokowań w sprawie przejęcia obszarów przyznanych Polsce. W konferencjach brali udział przedstawiciele rządu pruskiego i niemieckiego, ze strony polskiej wiceminister Wróblewski oraz posłowie Korfanty i Djamand. Jest nadzieja, że dalsze rokowania przyniosą możliwość osiągnięcia porozumienia.

Włoscy delegaci do Niemiec.

BAZYLEA, 30 września (PAT.) Rząd włoski wysłał do Berlina swego przedstawiciela celem nawiązania z Niemcami stosunków handlowych i dyplomatycznych przed ratyfikacją pokoju.

Sąd okręgowy w Łucku.

ŁUCK, 19 września (PAT.) Otwarto tu sąd okręgowy.

Pretendent do tronu carskiego.

WIEDEŃ. B. k. donosi z Berlina. Według wiadomości z Kopenhagi wielki książę Mikołaj Mikołajewicz znajduje się na wyspach Książęcych, zajmuje się pisaniem pamiętników. Wielki książę Michał bawi w kwaterze Kołczaka i występuje jako pretendent do korony. Zamierza się przy pierwszej sposobności obwołać carem.

Konferencja pokojowa do Londynu.

PARYŻ. „Matin" donosi, iż według półoficjalnego doniesienia pism londyńskich, w niedalekiej przyszłości Konferencja Pokojowa, a conajmniej pewne jej obrady polityczne, mają być przeniesione do Londynu. Od siebie zauważa „Matin", iż niektórzy angielscy członkowie Rady Najwyższej wyrażali w tym względzie żywe pragnienie. Atoli w kołach oficjalnych oświadczają, iż w tej mierze nie zapadły jeszcze żadne postanowienia. Gdyby stało się zadość życzeniom angielskich delegatów, Konferencja Pokojowa aktycznie przestałaby istnieć i zostałaby zastąpioną szeregiem międzykoalicyjnych konferencji, zbierających się co jakiś czas.

Ceny w Kijowie.

Ceny produktów w Kijowie spadają w dalszym ciągu. Od wczorajszego wieczoru chleb na targu sprzedawano po 18 rubli za funt. Bułki po 25 rubli. Ceny produktów nie są jednakowe na wszystkich targach—najwyższe są na Troickim. Tam chleb kosztuje 20 rubli funt, kasza 70 rubli, gdy tymczasem na targu Halickim pud prosa sprzedawano już za 1200 rubli. Na żydowskim bazarze słonina kosztowała 135—150 rb. funt a na Troickiem 240—260 rb. Kartofle 5—6 rb. funt. Mięso 100 rb. Masło—240 rb. Ogórki 25 — 30 dziesiątek. Pomidory 40—50 rb. dziesiątek.

Oto pierwsze skutki zakończenia bolszewicko-socjalistycznych rządów w Kijowie!

Lenin obalony(?)

„Niewe Rotterdamsche Courant" donosi, że potwierdzają się wiadomości, że Lenin został obalony. Na jego miejsce utworzył się nowy rząd bolszewicki.

Przeciw partyjnemu warcholstwu.

„Kurjer Poranny" odpowiadając na uchwałę Rady Naczelnej PPS. w sprawie zaprzestania wojny na wschodzie pisze: Wojna polska jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, wojną wyzwoleńczą, wojną o naszą i cudzą wolność. Końca jej wszyscy z utęsknieniem pragniemy. Wszyscy powitamy z entuzjazmem chwilę, gdy wódz naczelny uzna—może już niebawem — cel wojny za osiągnięty. Ale rozstrzyganie kwestji strategicznych przez Zgromadzenia robotnicze jest rzeczą więcej niż niedorzeczną i cierpiane być nie może, nietylko przez państwo, ale także i przez ludzi, obdarzonych najprostszym, zdrowym rozsądkiem. Kiedy pan Skarbek odegrał przy ekspedycji wyzwalającej Ruś Czerwoną rolę jakiegoś cywilnego stratega, bałamucił wodza wolą Sejmu, posłowie socjalistyczni pierwsi przeciw temu założyli najenergiczniejszy protest. Niewątpliwie nie popadną oni w tę śmieszność. Nie bierzemy tak tych rezolucji tragicznie, sądzimy jednakże, że wmawianie w ludzi głodnych i ciemnych analfabetów, iż armja, której wodzem jest Józef Piłsudski walczy o zysk swoich i cudzych kapitalistów jest niedopuszczalną igraszką rozpasanej taktyki partyjnej.

Anglja nie chce niepodległej Litwy.

Według informacji, otrzymanych w Warszawie z Paryża, wiadomość, jakoby Anglja zrezygnowała z zamiaru stworzenia niepodległej Litwy, należy uważać za rzecz pewną. Na tę rezygnację wpłynęły materjały, jakie ministerstwo spraw zagranicznych w Londynie nadesłała angielska misja, bawiąca w Kownie.

Sprawa Galicji wschodniej nie przesądzona.

Z Warszawy donoszą alarmujące doniesienie, jakoby konferencja pokojowa rozstrzygnęła już sprawę Galicji Wschodniej i jakoby to rozstrzygnięcie wypadło wbrew interesom i życzeniom Polski, przyczem Lwów należałoby uważać za stracony dla Polski, jest zupełnie przedwczesne i mocno przesadzone. Należy stwierdzić, iż decyzja dotąd nie zapadła i ze sprawa nie stoi tak źle, jak brzmią pogłoski. Doniesienie radjotelegraficzne z Lyonu, podane przez P.A.T., nie odpowiada prawdzie. Przeciwnie, ostatnie wiadomości z Paryża uprawniają do przypuszczenia, że wysiłki polskiej delegacji pokojowej w tej sprawie nie pozostały bez skutku.

Połączenie kolejowe Gdańsk-Adryatyk.

WIEDEŃ. Telegraphen Com. donosi z Berlina: Donoszą tu, że Gdańsk według planów komisji koalicyjnych dla spraw kolejowych, ma być połączony bezpośrednio linją kolejową z Andryatykiem. Rząd państwa południowo słowiańskiego zgodził się na ten projekt.

Drożyzna w Niemczech.

BERLIN. Kilku posłów socjalistycznych niemieckiej konstytuanty zwróciło się do rządu z memorjałem w sprawie obniżenia cen żywności i towarów. Swojego czasu rząd wyasygnował na ten cel półtora miljarda marek, które obecnie już są zużyte. Widoki na przyszłość są jaknajgorsze. Ceny targowe nietylko nie obniżają się, ale przeciwnie wzrastają z dnia na dzień. Taki stan rzeczy musi w krótkim czasie doprowadzić do katastrofy, jeżeli rząd nie przedsięweźmie środków zaradczych. Posłowie podsuwają rządowi myśl, aby odniósł się do władz okupacyjnych w Nadrenji i postarał się o zaprowadzenie dawnych granic celnych.

Blokada Rosji.

PARYŻ. Najwyższa Rada ententy postanowiła wyszukać formułkę, według której daloby się przeprowadzić blokadę Rosji bolszewickiej. Uchwalono wezwać państwa graniczące z Rosją, aby pilnowały nieprzekraczania przez okręty linji blokady.

Kołczakowi dwa miljony.

„Chicago Tribune" donosi, że rząd admirała Kołczaka otrzymał od Japonji pożyczkę 2 miljonów jenów.

Klęska bolszewików.

Estońskie biuro prasowe donosi, że 10-dniowa krwawa walka nad Dźwiną skończyła się zupełną klęską bolszewików, których 15,000 wzięto do niewoli.

Referaty posłów.

W niedzielę w przepełnionej słuchaczami sali kino teatru „Corso" posłowie de Rosset, prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego i Krajna wice-prezes tegoż stronnictwa wygłosili referaty w sprawach politycznych chwili bieżącej. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, przewodniczący dr. Adam Horczak udzielił głosu posłowi de Rosset. Mówca w świetnem, elokwentnem przemówieniu dał charakterystykę przeżywanych przez nas czasów, omówił w sposób rzeczowy i nacechowany troską o przyszłość odradzającego się Państwa Polskiego stan polityczny wewnętrzny i zewnętrzny Polski. Poseł wykazał wszystkie bolączki naszego politycznego, administracyjnego i ekonomicznego życia, wskazał na ich źródło.

Więc najprzód rzucił ogólną charakterystykę Sejmu, który złośliwi przezwali parcelacyjnym, wykazał, że ten Sejm pracuje w bardzo ciężkich warunkach, że jest w tym Sejmie dużo ludzi dobrej woli, lecz że na ciało parlamentarne, mające stanowić jakby głowę przy budowie odradzającego się państwa, jest stanowczo za mało ludzi ukwalifikowanych do podjęcia tych zadań, do których mandat poselski ich wzywa. Przytym Sejm ten był zbyt gorączkowy, zapominał on, że jest reprezentantem całego Narodu, i korzystając z większości chłopskiej, przeprowadzał reformy (reforma agrarna), które dogadzały mu z wyłącznego i klasowego stanowiska. Dalej poseł wskazał na te wszystkie dolegliwości, które pozostały do dziś dnia po rządach socjalistycznego gabinetu Moraczewskiego. Gabinet ten, tonąc w powodzi abstrakcyjnych i teoretycznych dekretów, duch brał z Niemiec i z Rosji, gdyż w każdym bądź razie polskim nie był. Dzisiejszy rząd nasz ma organiczną wadę, wypływającą z niemożności oparcia się na stałej, wyraźnej większości sejmowej. To też rząd nasz liczy się nie tyle z narodem, ile przedewszystkiem z tłumem ulicznym, a tłum ten daje się wodzić na pasku agitatorów zarówno bolszewickich, jak i socjalistycznych, którzy skąd mają pieniądze — nie wiadomo.

Mówca wykazał niedorzeczność twierdzenia socjalistów, że wszystko polega na walce klasowej, świetnym i prawdziwym argumentem, dla każdego umysłu dostępnym, że przecież nawet interesy przedsiębiorcy i robotnika, mimo rozbieżności, że jeden chce zapłacić najmniej, a drugi chce zapłaty najwyższej, mają punkt wspólny, który ich godzi. Punktem tym jest troska o utrzymanie warsztatu pracy, obawa przed ruiną tego warsztatu, źródła bytu zarówno dla jednego, jak i dla drugiego. Twórczość, a więc zbliżanie się do ideału tam się zaczyna, gdzie w walce klasowej, w walce o byt żadna ze stron o tych wspólnych dla wszystkich punktach nie zapomina, po za te punkty wykroczyć nie pozwala, a doszedłszy w walce do nich godzi się w imię wspólnego i ogólnego interesu.

Ustępy przemówienia, w których poseł jaskrawo przedstawił wadliwą działalność Min. Aprowizacji i Urzędu walki z lichwą, korupcję urzędników i protekcjonizm spotkały się z aplauzami zebranych.

Następnie poseł Rosset przeniósł punkt ciężkości swego przemówienia na brak organizacji wśród naturalnych mieszkańców miast, więc wśród inteligencji, kupiectwa i rzemieślników wykazał, że tyl-

ko organizacja mieszkańców miast silna, potężna, stanowiąca wyraz intelektu polskiego może nas ocalić od zguby, będącej skutkiem zachłanności mniej uświadomionych żywiołów.

Mówca podniósł, że specjalnie inteligencja polska walczy w interesie robotnika, chłopa, przewodząc im, a zaniedbuje interesy własne, ku wielkiej szkodzie Państwa i Narodu polskiego. To też wezwaniem do organizowania inteligencji i nadzieją, że Polska stanie się jeszcze pochodnią cywilizacji, poseł de Rosset zakończył swoje gorące, piękne przemówienie.

Poznańczyk poseł Krajna, swe patrjotyczne przemówienie rozpoczął staropolskim „Niech będzie pochwalony...“ W słowach szczerych i prostych, podyktowanych gorącem uczuciem mówca nawoływał do solidarności, zgody i zarzucenia wybujałej u nas krytyki. Poseł mówił, że „wszystko stoi organizacją“, że należy, jak ognia, bać się przywódców tłumu, którzy chcą życie nasze zdezorganizować i wywołać anarchję. Mówca wskazał na smutną okoliczność, że miasta nasze, nie tak jak w Poznańskiem, są w rękach żydów, że powołaniem przedewszystkiem kobiety polskiej jest przyczynienie się do wzmocnienia żywiołów polskich w mieście przez popieranie przemysłu i handlu polskiego.

Anormalność naszych stosunków miejskich poseł upatruje w przestarzałem rozdrabianiu drogą sukcesji roli chłopskiej, co stwarza tylko głód ziemi i nie zasila miast elementem zdrowym i pożytecznym, pozostawiając je na pastwę żywiołów destrukcyjnych—żydów.

O ośmiogodzinnym dniu pracy mówca wyraził się w ten sposób, że nie powinno się dziś pracy liczyć na godziny, lecz na jej możliwie wielką produkcję i jakość, bowiem przy obecnym braku najprymitywniejszych środków do życia obowiązkiem naszym jest wytwarzać jaknajwięcej. Robotnik polski zrozumieć powinien, że pracując uczciwie i w miarę sił swoich dłużej, pracuje nie dla kapitalisty, ale dla społeczeństwa i — dla siebie.

Posłowie tego ośmiogodzinnego dnia nie przestrzegają, pracują na plenum i w komisjach od 10 rano do 11 i później wieczorem.

Następnie duchowieństwo nasze, zdaniem mówcy, winno wyjść poza kościół, winno „wskazywać Narodowi drogę duchową“ w życiu społeczem.

Przemówienie swe poseł przeplatał porównaniem naszych stosunków, stosunków Kongresówki, ze stosunkami w Poznańskiem, co wykazywało mimo woli prelegenta większe w Poznańskiem poczucie obywatelskie, większą harmonję i spoistość społeczeństwa.

Hucznemi oklaskami podziękowali słuchacze posłom za ich przemówienia, które utrzymane na szerokiej narodowej platformie, mogły pogodzić różne narodowe przekonania polityczne zgromadzonych.

Rezolucje powzięte na zebraniu podamy w jednym z najbliższych numerów.

Odezwa.

Za kilka dni wyjeżdżam na Sląsk do pracy nad plebiscytem.

Chodzi o wielką rzecz na całą przyszłość.

Plebiscyt rozstrzygnie, czy Polska dostanie Sląsk, czy go straci na zawsze, czy naród nasz będzie bogaty, czy biedny.

Trzeba koniecznie przekonać bałamuconego dziś chłopa i robotnika śląskiego, że on Polak, że mu w Polsce dobrze będzie, że mu Polska będzie Matką dobrą, że powinien głosować za przynależnością Sląska z jego kopalniami i fabrykami do nas, do Polski.

Na agitacje trzeba pieniędzy.

Nie pozwólcie, bym tam przyjechał z Polski tu od Was, z Ziemi Radomskiej z próżnemi rękoma!

Wszelkie datki proszę składać w Banku handlowym, ul. Lubelska 41.

Ks. Dom. Sciskała.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 30 września b. r. Redaktor Henryk Niedźwiedzki przestał podpisywać „Głos Radomski“ wobec przeniesienia się na stałe do Warszawy, gdzie zajmuje kierownicze stanowisko w instytucji społecznej. Powierzając Redakcję naszego pisma p. Stefanowi Cichowskiemu, który od dłuższego czasu zastępował Redaktora Niedźwiedzkiego, poczyniliśmy starania w kierunku pozyskania dla „Głosu Radomskiego“ jednej z wybitnych sił dziennikarskich, ponieważ p. Cichowski nosi się z zamiarem opuszczenia Radomia.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Remigjusza b. w. *Jutro:* Aniołów Str.

Wschód słońca o godzinie 5.58. Zachód o godzinie 5.41

Radom, 30 września.

Z miasta i okolicy.

= **Znaczek.** W dniu 5 bm. odbędzie się na ulicach miasta sprzedaż znaczka na dochód dla najstarszej instytucji społecznej Radomia, szpitala S go Kazimierza. Panie, zawsze gotowe do niesienia pomocy bliźnim, uprasza o przybycie po woreczki do kwesty, które wydawane będą w Resursie Obywatelskiej (Lubelska 19) w sobotę dn. 4 bm. od 4-ej do 6-ej po poł. *Komitet.*

= **Skazanie zbrodniarza.** Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę Eugenjusza Siniarskiego, oskarżonego o zabójstwo włościanina Gołkowskiego i zrabowanie mu koni wraz z wozem.

Siniarski, z zawodu młynarz, był za zabójstwo skazany przez sądy rosyjskie na ciężkie roboty; wysłano go na Syberję, gdzie przebył 10 lat. W czasie wojny powrócił do kraju i dokonał dwóch zabójstw: w radomskiem i kieleckiem. Sąd okręgowy w Radmiu skazał Siniarskiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Na rozprawie zeznania świadków ustaliły w zupełności winę Siniarskiego. Sąd skazał go na karę śmierci, która po zastosowaniu amnestji zamieniona mu została na bezterminowe ciężkie więzienie.

Wyrok skazany przyjął ze zdziwieniem.

— Jakto—na całe życie?—zapytał—ale zaraz począł się pocieszać, mówiąc: —Poczekajcie, przyjdzie czas, że my będziemy sądzić.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Radomiu w pisano następujące firmy:

Pod numerem 1 „Ostrowiecka Olejarnia Kazimierz Kurcewski i S-ka, z siedzibą w Ostrowcu, pow. Opatów, Spółka firmowa, działająca od 6 września 1919 r. Spólnicy, Kazimierz Kurcewski w Warszawie ul. Nowowiejska l. 11, Józef Byczewski, we wsi Częstocice, pow. Opatów i Stefan Suryn w Warszawie, ul. Wspólna l. 7. Do zastępywania spółki uprawnieni są pierwsi dwaj spólnicy łącznie lub oddzielnie. Wszelkie zobowiązania podpisują ci dwaj spólnicy pod stemplem bądź wypisaniem firmy łącznie.

Pomiędzy Kazimierzem Kurcewskim a jego żoną Marją Joanną 2 im. z Tilingerów zawarta intercyza ustala wyłączność majątku, a wspólność dorobku;

pod numerem 2 „Fabryka Odlewów Żelaznych i Emeljernia A. Stellman w Radomiu“, z siedzibą w Radomiu ul. Dolna 3. Właściciel: Abram Stellman, zamieszkały w Radomiu ul. Długa 23;

pod numerem 3: „St. Wierzbicki, Radom“, z siedzibą w Radomiu ul. Lubelska 51. Właściciel: kupiec Stanisław Wierzbicki, zamieszkały w Radomiu ul. Lubelska 51. Prokura udzielona żonie właściciela Jadwidze Wierzbickiej. 3210—1

Redaktor Stefan Cichowski. Druk „J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“